

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za g. anicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N. 80187.

NA MIĘDZYNARODOWYCH WYSTAWACH NAGRODZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI

Grand Prix
Rzym
1926 r.



Grand Prix
Liège
1926 r.

ś. p.
JÓZEF WALICKI
Sekretarz Prezydjalny Sądu Okręgowego w Nowogródku.
Opatrzony SS. Sakramentami po długich cierpieniach zmarł w Wilnie dnia 19-go kwietnia 1927 r. w wieku lat 56.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21-go b. m. o godz. 9-tej rano w kościele garnizonowym na Antokolu i dn. 22-go kwietnia o 10-tej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają
Żona, córka, siostra i rodzina.

Wydział Powiatowy Sejmiku Brasławskiego ogłasza
KONKURS
na stanowisko nauczyciela hodowli do Męskiej Szkoły Rolniczej w Opsie Sejmiku Brasławskiego (stacja kolejowa Opsa).
Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie rolne, oraz praktyka pedagogiczna.
Podania wraz z załączonymi dokumentami w oryginale względnie poświadczonych odpisach (życiorys, świadectwa studjów i pracy, poświadczenie obywatelstwa, skierować należy do Wydziału Powiatowego Sejmiku Brasławskiego, poczta Brasław.
Posada do objęcia od dnia 1 maja 1927 roku.
Wynagrodzenie według norm przewidzianych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ponadto 15 proc. dodatku Komunalnego, naturalja według norm przewidzianych przez M. R. i D. P., mieszkanie, opał i światło.
2758—3
(—) Z. JANUSZKIEWICZ
Przewodniczący Wydziału Powiatowego, Starosta.

DRUSKIENIKI
Zdrojowo położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi. Radjocynny solanki. Kąpiele: solankowe, kwasowe, borowinowe. Hydroterapia. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne. Plaże nad Niemnem. Kąpiele kaskadowe.
SUCHO-SŁONECZNE, WESOŁE, TANI.
Dużo ładnych spacerów i wycieczek. Rybactwo. Grzybobranie.
Sezon od 15 maja do 20 września. 291—0

Pracownia kapeluszy damskich
P. F.
„MAISON ZOE”
Poleca
Kapelusze wykwalifikowane i skromne
Przyjmuje przeróbki.
Ceny najniższe.
UL. MICKIEWICZA 15.
Zakład Fryzjerski „THEODOR”
Zapiszcie się na członków L.O.P.P.

W sobotę 23 kwietnia w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33)
Zabawa Taneczna
na rzecz kolonii letnich, dla najbardziej potrzebujących Szkół Powszechnych.
Początek o godzinie 9. 310
DO WYNAJĘCIA LOKAL
15 pokojowy od Maja, po Banku. Może być podzielony na dwa prywatne mieszkania. Ul. M. Magdaleny 4, dozerca wskaże od godziny 3 po poł. 553—2

Telefonem z Warszawy.
(Od własnego korespondenta).
Pośpiech w przeprowadzeniu wyborów do samorządów.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kładzie wielki nacisk na wybory samorządowe na Ziemiach Wschodnich. Podczas swej bytności przed świętami w Warszawie Wojewoda Poleski p. Krabelski, otrzymał zezwolenie Ministerstwa na zarządzenie wyborów do rad miejskich w Lunińcu i Kobryniu.
Wybory te będą zarządzane na zasadzie Dekretu p. Osmołowskiego z r. 1919.
Przeprowadzone niedawno na tej zasadzie wybory w Pińsku dały najkrajfajtalniejsze wyniki.
Pośpiech władz centralnych w tej mierze, w przeddzień nieuchwalenia przez ciała ustawodawcze ustaw samorządowych, które uwzględniają w dużej mierze potrzeby ludności polskiej, jest zdumiewający.
Ordynacja, zawarta w dekrecie Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich w 1919 r. jest oparta na zasadach ultra demokratycznych i nie uwzględnia zupełnie potrzeb miejscowej ludności polskiej, która jest podstawą państwowości polskiej.
Wczoraj, na zaproszenie Departamentu Samorządowego Min. Spraw Wewn. odbyła się konferencja Naczelnika Wydziału Samorządowych w Województwach Małopolskich. W konferencji brał udział pp. Lehman z Lwowa i Zawadzki z Krakowa. Chodziło o zapobieżenie niejednolitych stosowań ordynacji wyborczej do gmin na terenie województw Lwowskiego i Krakowskiego. W naj-

bliższym bowiem czasie są przewidziane wybory gminne na terenie województw Wschodniej Małopolski.

Szwajcar rzeczoznawcą szkolnym na Górnym Śląsku.

Rzeczoznawcą do spraw szkolnych na Górnym Śląsku został Szwajcar w osobie inspektora szkolnego Kantonu Lucerny p. Maurer

Zjazd rektorów.

22 b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd rektorów wyższych uczelni.

Na zjeździe będą omawiane sprawy uposażenia wyższych szkół akademickich i t. d.

Na zjazd ten oczekiwany jest przyjazd Ministra Dobruckiego.

Nowy szef wydziału prasowego M. S. Z.

Nowy szef wydziału prasowego i propagandy Min. Spr. Zagr. mjr. Libicki objął urządowanie.

Obrady pacyfistów.

W ciągu zimy odbyła się konferencja pacyfistów różnych krajów. Podczas, której polska delegacja odbyła narady z delegacją niemiecką. Na czele delegacji polskiej stał poseł Łypaciewicz. Obecnie zapowiedziana jest dalsza konferencja porozumiewawcza, pomiędzy Niemcami i Polakami. Ma się ona zacząć dziś w Berlinie i potrwa przez 3 dni.

Podobno ze strony polskiej wybiera się aż 30 delegatów. Wśród nich posłowie: Łypaciewicz i Rudziński.

Pomiędzy sprawami, które będą omawiane znajduje się kwestja szkolnictwa na terenie pogranicza polsko-niemieckiego.

O tych sprawach ci panowie ze strony polskiej, którzy wyjadą do Berlina jak wogóle o sprawach spornych nie są chyba dostatecznie poinformowani.

Popieranie niemczyzny zagranicą.

W prasie niemieckiej znajdują się szczegóły o akcji rozwijanej przez organizacje, mające na celu popierania niemczyzny zagranicą.

Na posiedzeniu ostatnim Zarządu Głównego, któremu przewodniczył admirał Hintze przyjęto wnioski dotyczące podziwania niemczyzny w południowym Tyrolu, zagrożonym przez włochów.

By pozyskać do pracy w związku popierania niemczyzny zagranicą jaknajszersze koła, postanowiono wciągać do tych prac młodzież, zwłaszcza wiejską.

Na zasilenie niemców zagranicą daje się rocznie 700 tys. marek, na stypendja zagraniczne 200 tys. mk., na wysyłkę książek zagranicę wydano w r. ub. 300 tys. mk. W r. b. cyfra ta będzie znacznie zwiększona.

Nie zapominać, że chodzi tu tylko o akcję społeczną, a nie rządową.

Budżet tegoroczny posiada pozycję 40 mil. marek na wzmocnienie niemczyzny na Kresach. Przy tej sposobności niechybnie drogą banków i subwencji idzie sporo również i na Niemców zagranicznych.

„Berliner Tageblatt” o stosunkach polsko-niemieckich.

BERLIN, 20.IV. (Pat.). „Berliner Tageblatt” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł specjalnego swego korespondenta w Warszawie p. Pawła Scheffera. Scheffer w artykule tym pierwszym z całej serii artykułów, nacechowanym wyraźnym dążeniem do obiektywności i pojedynawczości, dochodzi do wniosku, że obecne podłoże stosunków polsko-niemieckich nie daje specjalnych podstaw do optymizmu. P. Scheffer powołuje się na koncepcję wysuniętą jakoby przez jedną z najbardziej miarodajnych osobistości w Polsce. Owa osobistość miała w rozmowie z p. Schefferem oświadczyć, iż między Polską a Niemcami istnieje cały szereg bardzo poważnych trudności, które wogóle są niemożliwe do rozwiązania. Do spraw tych należy kwestja korytarza górnośląskiego i wogóle sprawy polityczne. Pomimo to jednak stosunki między obu narodami nie powinny być zerwane. Polska, jak stwierdził rozmówca p. Scheffera, pragnie traktatu handlowego. Jeśli i Niemcy tego pragną, to obie strony powinny próbować takiej polityki, któraby uważała szereg niemożliwych do rozstrzygnięcia zagadnień za niemożliwe. Bez odrodzenia gospodarczego tej Europy — pisze Scheffer — która jest położona między

w sprawie zmiany planu Davesa. Biuro Wolffa zaprzecza również wiadomości, jakoby w rozmowach między ministrem Stresemanem, a bankierem amerykańskim Kahnem, poruszona była sprawa zmiany planu Davesa. Przedrukując powyższe oświadczenie „Vorwärts” podkreśla, jego dwuznaczny charakter, zaznaczając przytem, że koła rządowe w de-

Proces o zamach na Mussoliniego.

RZYM, 19.IV. (Pat.) Trybunał przystąpił do dalszych rozpraw w sprawie Zaniboniego i innych.

Posiedzenie rozpoczęło się od badania świadka Manciole, który oświadczył, że we wrześniu 1925 r. Quaglia zwierzył mu się, że Zaniboni przygotowuje zamach na Mussoliniego, nie zdoławszy zebrać środków finansowych na zorganizowanie spisku na szerszą skalę. Świadek namawiał Quaglię, aby zawiadomił o tem policję, lecz Quaglia uważał, iż nie może tego uczynić i prosił świadka, żeby on zajął się sprawą doniesienia władzom o projektach Zaniboniego. W dniu 3 listopada 1925 r. Quaglia poinformował świadka o wszelkich szczegółach projektowanego na dzień następnny zamachu.

Następnie badano świadka Bezzl, który oświadczył, że otrzymał 5 tysięcy lirów na zorganizowanie manifestacji antyfaszystowskiej w Pawji, w czasie po- bytu króla w tem mieście. Świadek dodał, że w czasie manifestacji miano porwać króla i zmusić go do podpisania dekretu, wprowadzającego stan oblężenia.

Na tem zakończono badanie świadków.

RZYM, 20.IV. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przeciw Zaniboniu i towarzyszącom zabrał głos prokurator, który domagał się dla Zaniboniego, winnego zbrodni buntu i usiłowania zabójstwa łącznej kary 30 lat więzienia.

Zaproszenie Brianda do Moskwy.

MOSKWA, (A. W.) Rząd sowiecki za pośrednictwem przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu zaproponował Briandowi wizytę w Moskwie. Termin wizyty miałby przypaść na okres bezpośrednio po ukończeniu rokowań o układ sowiecko-francuski w sprawie spłt długów b. Rosji.

MOSKWA (A. W.) W kołach h

Zapowiedź zaostrezenia się stosunków włosko-jugosłowiańskich.

BIAŁOGRÓD, 19.IV. (Pat.) „Wieme” oświadcza, że nowy rząd będzie kontynuował politykę Luzzanowicza. W kołach politycznych sądzą, że zamianowanie pos. Marinkowicza ministrem spraw zagranicznych przyniesie o tyle zmian

w polityce z granicznej Jugosławii, że Marinkowicz jest energicznym zwolennikiem zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich” i że wobec tego nie będzie wobec Włoch ustępliwym, jak jego poprzednicy.

Życie ekonomiczne.

Sprawozdanie Monopoli Tytoniowego.

Pod tytułem: „Polski Monopol Tytoniowy w 1912—1925 r.” ukazało się w druku obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Monopoli Tytoniowego, które na 180 stronach in quarto przedstawia kolejne etapy rozwoju monopolu, jego organizację, likwidację prywatnego przemysłu tytoniowego, dalej majątek monopolu, jego fabrykację, organizację sprzedaży, konsumpcję, rozwój uprawy tytoniu krajowego i wyniki finansowe gospodarki. Sprawozdanie to, ilustrowane bardzo bogatym materiałem cyfrowym i statystycznym oraz szeregiem wykresów, daje opinii publicznej możność wszechstronnego i dokładnego zaznajomienia się z wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi Monopoli Tytoniowego. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 20.IV. (Pat.) — Dolar 8,90 — 8,91½ — 8,93½ — 8,99½
Holandia 357,90 — 357,80 — 357,00.
Londyn 43,45 — 43,56 — 43,34.
Nowy-York 8,93 — 8,95 — 8,91.
Paryż 35,05 — 35,14 — 34,96
Praga 26,50 — 26,56 — 26,44.
Szwajcaria 172,08 — 172,51 — 171,65.
Wiedeń 125,75 — 126,06 — 125,44.
Włochy 45,38 — 45,49 — 35,27.
Papier procentowe: 5% pożyczka konwersyjna 68,00 — 70,50 — 69,00, dolarówka 56,55, kolejowa 103,00, 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego

„PUNKT-ROLLER”
UTRZYMUJE ZDROWIE
— I LINJE. —
15361

90,00, 8% Banku Rolnego 89,50 — 90,00, 4,5% listy ziemskie złotowe 62,50 — 64,00, 8% warszawskie złotowe 82,00 — 82,50 — 82,00, 5% warszawskie 69,50 — 70,00, 4,5% warszawskie 64,50 — 65,25, 6% pożyczka dolarowa 86,00.

Akcje: Bank Dyskontowy 128,00 129,00, Handlowy 10,00 — 10,55, Polski 159,50 — 162,00, Zachodni 4,40 — 4,60, Zjedn. Ziemi Polskich 4,50 — 4,60, Elektrownia w Dąbrowie 86,00, Brown-Bovary 2,80 — 3,00, Czersk 0,88 — 0,90, Częstocice 3,20 — 3,15 — 3,20, Gostawice 73,00 — 75,00, Michałów 0,67, Cukier 5,10 — 5,35, Łazy 0,39 — 0,40, Wysoka 6,75 — 7,25, Węgiel 108,50 107,00 — 108,00, Nafta 0,48, Nobel 4,85 — 5,00 — 4,85, Cegielski 45,00 — 46,00, Fittner 7,00, Lilpop 26,00 — 26,50, Modrzejów 8,75 — 9,50 — 9,30, Norblin 144,00 — 148,00, Orthwein 0,63 — 0,67, Ostrowiec 90,00 — 90,50, Pocisk 3,50 — 3,55 — 3,45, Rudzki 1,80 — 1,84, Starachowice 3,50 — 3,60, Zieloniewski 20,75, Zawiercie 40,00 — 44,00, Żyrardów 18,25 — 18,60 — 18,50, Borkowski 3,85 — 3,90 — 3,80, Habersbusch 127,00, Sp rytus 3,50 — 3,60, Żegluga 0,39 — 0,38 — 0,39.

O zmianę planu Davesa.

BERLIN, 20.IV. (Pat.) Na podstawie upoważnienia ze źródła urzędowego biuro Wolffa w kate-gorycznej formie zaprzecza doniesieniom dzienników nacjonalistycznych, jakoby minister Stre-

seman posiadał jakiegokolwiek informacje o przebiegu narad, dotyczących się rzekomo między generalnym agentem dla odszkodowań wojskowej komisji reparacyjnej, a firmą bankową Morgana

Niezbędna przestroga.

Uchodzi dziś niemal już za pewne, że w najbliższym czasie Wileńska Rada Miejska będzie rozważana. Prasa miejscowa, prowadząca oddawna akcję przeciw Radzie i Magistratowi, wyraża z tego powodu niezwykle rozradowanie, przyczyniając się w ten sposób bezmyślnie do dezorientowania społeczeństwa i szerzenia zamętu w umysłach. Jak fatalny w następstwach, jak nawet bez korzyści dla tych, którzy dziś pchają czynniki rządowe do rozwiązania samorządu w Wilnie, byłby ten ryzykowny krok, okazałaby najbliższa przyszłość, gdyby istotnie nowe wybory były zarządzane.

Rozumiemy doskonale pobudki tych, którzy — skupiając się około dzisiejszego „Kurjera Wileńskiego” — pragną rozwiązania Rady Miejskiej. Ci nie byli z niej zadowoleni od chwili jej powstania, od jesieni 1919 r. Grają tu rolę względy polityczne. Wybierana w znacznej mierze również pod hasłami politycznymi, większość polska Rady zadawała kłopoty ich twierdzeniom o politycznych nastrojach ludności. Radzie Miejskiej i jej polskimi przywódcami Wilno i Wileńszczyzna zawdzięczały wytrwałe i mocne stawianie sprawy wcielenia do państwa polskiego.

Do dziś dnia jeszcze w upartych i tępych głowach nie wywierały federalistyczne, bądź autonomistyczne pomysły — stąd główna uraza do Rady Miejskiej.

Ale nie możemy zrozumieć niezwykle pochopności zarówno tych, o których wyżej, jak i wszystkich innych przeciwników obecnej Rady Miejskiej, do rozwiązywania jej w czasie obecnym i do zarządzania teraz wyborów. Przedewszystkiem mamy tu na myśli czynniki rządowe. Zdają sobie one chyba najlepiej sprawę, jak niekorzystną pod każdym względem jest chwila najbliższa. Przytaczaliśmy już w tygodniu ubiegłym kilka argumentów w tej materii. Nie chcielibyśmy się powtarzać, jednak doniosłość sprawy każe nam z uporem przypominać kierownikom administracji miejscowej: i przednówek, i bezrobocie, i nędzę, i niezdrowe nastroje wśród ludności na wiosnę i brak inteligencji w mieście i t. p.

Mówiono nam, że jedynym istotnym powodem, który skłania rząd do rozwiązywania obecnie Rad Miejskich, w tem i wileńskiej, jest chęć przeszkodzenia Sejmowi w uchwaleniu ustaw samorządowych podczas zbliżającej się sesji. Ten sposób oddziaływania na Sejm nie odniesie oczywiście żadnego skutku, lecz wywoła fatalne następstwa dla samorządu, na których dokonywa się nieszczęśliwej operacji. Przykłady już były w Polsce. W kilku średniej wielkości miastach odbywały się niedawno wybory, ze skutkiem bardzo pomyślnym dla komunistów.

Jeżeli ktokolwiek zechce nas posadzać o obawę, iż w nowych wyborach żywiłyby narodowe strąca na rzecz, naprzykład, obozu „sanacyjnego”, lub socjalistów, to grubo się myli. W swoim czasie reprezentowaliśmy również opinie nieprzychylną wyborom do Sejmu wileńskiego. Nie kierowała nami wówczas żadna obawa — wybory zresztą dały dowód, że ugrupowania narodowe odniosły mimo to walne zwycięstwo.

Tak samo i dziś. Użyliśmy na wstępie określenia: „rozwalenie samorządu”. Boimy się właśnie o taką konsekwencję. Obawiamy się, że rzeczywistość potwierdzi nasze przewidywania.

Ludzą się fatalnie dzisiejsi wrogowie Rady Miejskiej, iż przy nowych wyborach cokolwiek z-

sakają na żywiołach narodowych. Ta zaciekłość, z jaką zwalczają dziś niemiliych sobie ludzi w samorządzie wileńskim, obróci się przedewszystkiem przeciw nim. Zyska tylko ten trzeci, komunista, wyrotowiec, antyfałszywowiec, wróg kulturalnego i cywilizowanego społeczeństwa, burzyciel wszelkich więzi społecznych i narodowych.

Jeżeli nie zdają sobie z tego sprawy czynniki administracyjne, to się bardzo dziwimy. Powinny znać lepiej od nas stan rzeczy i nastroje. Ciężką na siebie biorą odpowiedzialność, skoro podobno idą na rękę projektom rychłych w Wilnie wyborów miejskich.

Do ogólnego bowiem stanu, wspólnego wszystkim naszym miastom, dochodzi w Wilnie jeszcze szczególnie wgląd. Jak wiadomo, od kilku miesięcy odbywa się u nas tak zwane „sumaryczne stwierdzenie obywatelstwa”. Wiadomo również, że około 40 tysięcy ludności znajduje się na listach tych, którzy nie mają jeszcze „stwierdzonego” obywatelstwa polskiego, chociaż mają do tego prawo. Wiadomo przytem, że właśnie w tej liczbie 90 procentów stanowią Polacy, gdyż żyją z właściwą sobie zresztą skrupulatnością sprawę obywatelstwa pośpiesznie załatwili. Pytamy: czy ta kategoria ludności będzie pozbawiona prawa udziału w wyborach, czybyłyby zresztą jedynie słuszne pod względem prawnym? Czy administracja polityczna w ciągu kilku tygodni zdola załatwić sprawę obywatelstwa tych tysięcy, czy też zamierza niedbale przejść do porządku nad tą kwestią?

Pozwalamy sobie ze wszystkich powyższych powodów zwrócić się do czynników administracyjnych z niezbędną przestroga, dyktowaną jedynie troską o dobro miasta i normalny rozwój naszego samorządu.

Czynimy to tem skwapliwiej, że wcale nie podzielamy bezmyślnie, bezpodstawnie szerzonej złośliwej, bezdennie głupiej opinii o wartości naszej Rady Miejskiej i naszego Magistratu. Jesteśmy zdania, że nasze organy samorządowe w ciągu ubiegłych siedmiu lat naogół dobrze i rozumnie wywiązywały się z zadania. Były gospodarne i oszczędne. Nie naraziły miasta na żadne straty. Uratowały je od wielu klęsk, przedewszystkiem od niezmierne doku zliwej ostrej walki z pracownikami miejskimi. W najcięższych dla całego państwa chwilach pod względem finansowym potrafiły zapobiegliwie i skrzętnie ratować gospodarkę miejską od ruiny. Poczyniły wiele inwestycji w dziedzinach oświatowej, szpitalnej, opieki społecznej, komunikacyjnej — więcej stosunkowo niż w tych dziedzinach zrobiły tysiąckroć bogatsze i zasobniejsze inne miasta polskie. W naszej nędzy i ubóstwie, pozostałościach rządów rosyjskich i czasów wojennych,wały ten dorobek nie wygląda efektywnie, ale jest i będzie podstawą do dalszej pracy. To, co tu na końcu piszemy, będziemy mogli potwierdzić faktami z siedmiu ubiegłych lat życia samorządu wileńskiego.

To też tem głośniej rucamy swoją przestroga.

Z całej Polski.

Przygotowania komunistów do manifestacji pierwszomajowej.

Partja komunistyczna Polski, ostatni okólnik organizacyjny, oznaczony Nr. 10, poświęca „Kampanij 1-go maja 1927 r.”

Wypadki w Chinach.

Chaos w Chinach.

LONDYN, 20.IV (Pat.) Stanowczo decyzja Czang-Kai-Szeka powołania do życia nowego rządu chińskiego, z siedzibą w Nankinie, zwiększyła chaos, panujący w Chinach. Czang-Kai-Szek zapewnił sobie silne poparcie w Kantonie i Szanghaju, a także w wielu ośrodkach prowincji południowych. Oba rządy — w Hankou i Nankinie — rozpoczęły akcję wojskową, która ze strony Czang-Kai-Szeka ma na celu zajęcie

Hankou, a ze strony dawnego rządu kantońskiego, wymierzona jest przeciwko Nankinowi. Od chwili ogłoszenia się przez Czang-Kai-Szeka władcą samodzielnym, nie zmieniło się na lepsze w sensie większego bezpieczeństwa cudzoziemców w Nankinie, którzy opuszczają to miasto, przenosząc się do Szanghaju. Mieszkania tych cudzoziemców są doszczętnie ograbiane.

Polityka Japonii wobec Chin.

BERLIN, 20.IV (Pat.) Specjalny korespondent dziennika „Der Tag” donosi z Szanghaju w drodze iskrowej, że po utworzeniu nowego rządu japońskiego przez Tanske, polityka międzynarodowa wobec Chin przybrała zupełnie odmienny charakter. W ciągu dnia wzorajszego odbyły się między komendantami wojsk pięciu mocarstw zainteresowanych narady

w sprawie wspólnego planu blokady przeciw Chinom. Na naradach tych ustalono szczegółowo plan blokady, według którego również Japonia ma wziąć czynny udział w blokadzie wybrzeży chińskich. Okrepy wojenne japońskie będą blokowały Hankou, angielskie — Kiu-Kiang, Nankin, Czin-Kang i Wu-Hu.

Aresztowanie w Tokio delegatów na zjazd w Kantonie.

TOKIO, 20.IV (Pat.) Policja tułtejsza aresztowała delegatów japońskich na robotniczy kongres pokojowy w Kantonie. Aresztowa-

wania dokonano na dworcu w chwili odjazdu delegatów. Wobec protestów tłumu zatrzymano wiele osób.

Okólnik ten bardzo szczegółowo przepisuje, co mają organizacje komunistyczne robić w okresie przedmajowym, aby należycie zamantestować 1-go maja. Utrzymuje, że on w tonie rozkazów wojskowych, pod względem treści zaś podzielony został na kilka części omawiających: 1) szczegółowe cechy kampanji; 2) polityczną treść kampanji; 3) hasła polityczne 1-go maja; 4) taktykę partji w kampanji; 5) kilka uwag, nasuwających się z ubiegłych kampanji; 6) plan orientacyjny rozwijania kampanji, wreszcie 7) zarządzenia Komitetu Centralnego (za potrzebami dla aparatu), wydane różnym organom partyjnym, jak sekretariat, wydział zawodowy, redakcja „Agitprop”, wydział wojskowy i wydział kobiecy.

Sądząc z okólnika Nr. 10, zamiany komunistów na 1-go maja są zakrojone na szeroką skalę.

Nowa szajka szpiegowska na Górnym Śląsku.

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych wieczorem katowickie władze bezpieczeństwa zlikwidowały na G. Śląsku jeszcze jedną szajkę szpiegowską, pracującą na korzyść Niemiec. Aresztowano 4 osoby, z których 2 są obywatelami Niemiec i 2 Polaki, pod względem narodowościowym, są to 3 Niemcy i 1 Polak.

W ręce władz bezpieczeństwa wpadły wykradzione dokumenty państwowe, które aresztowani szpiedzy usiłowali wywieźć na stronę niemiecką, gdzie na nie oczekiwali znawcy i fotografowie, których obecność stwierdzono podczas prowadzonego śledztwa. Według wyników wstępnego śledztwa, szpiedzy mieli otrzymać za wykradzenie dokumentów 30.000 marek niemieckich.

Dzień polityczny.

Niemcy o porozumieniu z Polską.

Posel demokratyczny do Reichstagu p. Erkelenz ogłosił w Berliner Börsen Ztg. p. t. Polska a Niemcy, w którym m. i. pisze: — Przyczynami, które powodują, iż zgadnienia stosunków polsko-niemieckich coraz wyraźniej wy-

suwają się na czoło rozważań politycznych są przedewszystkiem 1) wpływ kontrowersji polsko-niemieckiej na okupację Nadrenji, co zmusza Niemcy, niezależnie od ich zasadniczego stanowiska, sprzeciwiającego się łączeniu zagadnień wschodnich z zachodnimi, do rozważania, w jakich granicach da się osiągnąć porozumienie z Polską, a co zatem idzie ostatecznie rozwiązując problem zachodni; 2) wojna celna i towarzyszące jej zajęcia, które oba Państwa stawiają wobec żądania rozpatrzenia, nierozstrzygniętych w Traktacie Wersalskim wielkich spraw spornych; 3) konieczność zapewnienia przyszłości Niemcom, zamieszkałym w Gdańsku i Korytarzu, w Prusach Wschodnich oraz na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Polska jest Państwem wewnętrżnie skonsolidowanym i nie wolno traktować jej jako Państwa sezonowego. Ludność jej jest pracowita i cierpliwa, a przytem bez wygórowanych wymagań.

Źródłem, z którego Polska czerpie soki żywotne w swoim rozwoju, jest niewygasły i wieczny czynny patriotyzm społeczeństwa polskiego, ogarniający nawet na najniższych szczeblach rozwoju socjalnego stojące warstwy ludności.

W polityce Polski od dziesięć lat wysuwają się na pierwsze miejsce dwa główne kierunki: praktyczny o orientacji rusofilskiej i lewicowy niepodległościowy. W przyszłości kierunki te rozwijają się pierwszy w dążeniu do porozumienia i oparcia się o Rosję, drugi w dążeniu do porozumienia z Niemcami, bez oparcia się o nie.

Rozsądna polityka Niemiec wobec Polski może w znacznym stopniu zaważyć na szali decyzji Polski. Ostateczne porozumienie polityczne między Polską a Niemcami zależeć będzie jednak zawsze od tego, czy Niemcy uzyskają wolny dostęp do Prus Wschodnich. Wątpić jednak należy, czy ze względu na trudności, na jakie się w tej mierze napotyka, porozumienie takie da się w najbliższej przyszłości osiągnąć. Mimo to uważam za konieczne podjęcie pracy w tym kierunku już w chwili obecnej, co równo-

znaczne jest z dążeniem do praktycznego porozumienia się z Polską w sprawach gospodarczych. Warunkiem tego porozumienia będzie, aby Niemcy trzeźwo i rozsądnie przystąpiły do rokowań o traktat handlowy.

Traktat ten nie będzie mógł jednak dojść do skutku, jeżeli Niemcy, powołując się na to, że niema zapotrzebowania na pewne towary polskie i że wówo ich połączone byłby ze stratą dla kół gospodarczych w Niemczech, nadal będą się wzbraniały poczynać ze swej strony ustępstwa w tych dziedzinach życia gospodarczego, w których import produktów polskich jest możliwy, niezależnie od zapotrzebowania niemieckiego rynek zbytu. Niemcy popełniłyby kardynalny błąd, gdyby chciały uzależnić stosunki polsko-niemieckie od ilości wwozu węgla i nierogacizny. Chodzi tu o wielkie zagadnienie polityczne. Decyzja polityki niemieckiej będzie musiała pójść w takim kierunku, jakiego wymaga interes ogólny Niemiec, a w równym stopniu sprawa pokoju europejskiego.

Wiadomości telegraficzne.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej przy Watykanie.

RZYM, 19.4. (Pat.) W drugim dniu Wielkiejnocy ambasador polski przy Watykanie Władysław Skrzyński wydał przyjęcie, na którym obecnych było przeszło 250 osób z biskupem Dyboskim i Jenerałem Jezuitów Ledóchowskim na czele. W przyjęciu wzięło udział w komplecie kolegium polskie i kolegium rusińskie, duchowieństwo polskie oraz cała kolonia polska, zarówno stała jak przejeżdżna. Zebranie w ożywionym nastroju przeciągnęło się przeszło trzy godziny.

Współpraca gospodarcza polsko-czeska.

PRAGA, 19.4. (Pat.) „Cesko-Słowaska Republika” podkreśla z zadowoleniem metodyczną współpracę polsko-czechosłowacką w dziedzinie gospodarczej, która znalazła nowy wyraz w zbliżeniu organizacji rolniczych obu krajów. W ten sposób — pisze dziennik — realizuje się stopniowo plan, uzgodniony w Genewie w r. 1924 przez Skrzyńskiego i Benesza. Do wzajemnego zbliżenia się konieczne jest poznanie się, a do tego właśnie celu zmierzają organizowane ostatnio wycieczki Polskie do Czechosłowacji oraz wycieczki czechosłowackie do Polski.

Powódź w dorzeczu Elby.

BERLIN, 19.4. (Pat.) Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomości z dorzecza Elby i nadgranicza polskiego, donoszące o rozpoczynającej się powodzi. Odra, Noteć i Warta wraz ze swymi dopływami miały wylać. Całe pogranicze pomiędzy Kistrzyniem a Piłą jest zalane. Elba również zaczęła wylewać. Istnieją poważne obawy, że znaczna część zbiorów zostanie zniszczona.

Przemysł ludowy w Polsce.

Warunki ogólne życia gospodarczego w Polsce wskazują wyraźnie na to, że drobny przemysł ludowy może i powinien odegrać w niem rolę nawet dość poważną.

Ludność małorolna, szukając możliwości zwiększenia dochodów, zresztą wprost samorzutnie zwraca się do uprawiania rozmaitych rękodzieł, mając jeszcze tradycyjnie w tej dziedzinie pewne przygotowanie. I tak w zależności od znajdujących się na miejscu

surowców uprawiano różne gałęzie przetwórczości, t. j. w pobliżu rzek, gdzie rosły wikliny, uprawiano koszykarstwo, gdzieinziej gancarstwo, tkactwo, wyroby artystyczne z drzewa, z metalu i tym podobne. Chodziło więc jeszcze o to, ażeby tej samorzutnej wytwórczości ludowej nadać pewną organizację, dać jej do ręki ulepszone narzędzia techniczne i podnieść jej poziom do zdolności konkurencyjnej z produkcją maszynową i wytwórczością ludową innych narodów, zachowując wytwórczości ludowej polskiej jej właściwy charakter. Mając to na względzie, sejm i rząd polski już w r. 1924, przez wprowadzenie ustawy o popieraniu przemysłu ludowego zasadniczo stworzył podstawy do pracy nad podniesieniem tego przemysłu i do zapewnienia mu warunków pomyślnego rozwoju. Od tego czasu też dokonano pewnych prac w tej dziedzinie, które poniżej przytaczamy.

Przed wprowadzeniem ustawy o popieraniu przemysłu ludowego na ziemiach polskich istniało tylko jedno Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego na terenie b. Królestwa Polskiego i Kresów wschodnich; na terenie Małopolski zaś istniał w Krakowie Patronat Rękodziel i Drobego Przemysłu. Dzisiaj — poza Komitetem Przemysłu Ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, powołanym do życia z racji tej ustawy, mamy już siedem organizacji dla popierania przemysłu ludowego, a mianowicie: T-wo Pop. Przem. Lud. w Warszawie, Tow. Pop. Przem. Lud. w Wilnie, Tow. Przem. Lud. w Brześciu nad Bugiem z oddziałem w Kobryniu, T-wo Pop. Przem. Lud. w Krakowie, Patronat Rękodziel i Drobego Przemysłu we Lwowie, Tow. Pop. Przem. Lud. w Nowym Tomysiu w Poznanskiem oraz Pomorskie T-wo Pop. Przem. Lud. w Kościerzynie. Nadto T-wo te powołały do życia organizację naczelną t. zw. Reprezentację Towarzystw i Instytucji popierania przemysłu ludowego.

Każde z wymienionych powyżej Towarzystw podjęło pewną pracę w kilku kierunkach w myśl dyrektyw, wypływających tak z uchwał Komitetu P. P. L. przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, jak i uchwał zapadłych na posiedzeniach Reprezentacji.

T-wo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie prowadzi szkołę instruktorów przemysłu ludowego z kursami: tkactwa, koszykarstwa, kil mianstwa i gancarstwa, celem wyszkolenia odpowiednich sił do podjęcia pracy kierowniczej i instruktorskiej w ośrodkach odpowiednich gałęzi tego przemysłu; prowadzi stację doświadczalną dla ceramiki ludowej w Wiśniewie, zorganizowało i postawiło „Pokazową Przedzielnię Welną” w Maciejowie pow. Kowelskiego, utrzymuje stale instruktorów objazdowych dla niesienia pomocy organizacyjnej i technicznej wytwórcom przemysłu ludowego.

Dla rozszerzenia zbytu wyrobów ludowych poza miejscowymi rynkami założyło T-wo „Bazar przemysłu ludowego w Warszawie”, brało udział prawie we wszystkich zagranicznych wystawach międzynarodowych albo też samo organizowało takie wystawy w krajach, do których eksport wyrobów przemysłu ludowego zdawał się możliwy. I tak T-wo wzięło udział przedewszystkiem w Wystawie Paryskiej w 1925 r., w wystawie w Grenoble, w Targach w Dunkierce i Ljonie, dwukrotnie w Monzy pod Milano, w Zurichu i Bazylej, w Utrechcie, w Chicago, a nawet w Japonji i w Indjach. W roku ubiegłym zaś w Szwecji, korzystając z pewnej po-

Jerzy Andrzej Cuel. 6)

PAŁAC BEZ OKIEN.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany

Jadwigi Boelke.

Pułkownik wypowiedział te słowa tonem tak poważnym, że nie mogłem przypisywać ich dłużej odruchowi spóźnionej zazdrości. Spojrzałem na niego uważnie w nadziei, że w twarzy starannie wygolonej odkryję motywy, które skłaniały go do ostrzegania mnie przed panią Didier, lecz niestety nie umiałem odgadnąć, co dzieje się w duszy tego człowieka, raz ironicznego, to znów uroczystie poważnego.

Postanowiłem przeto wybać go.

— Panie pułkowniku, zbyt wiele pan już powiedział, aby tać przedemną dłużej, co panu wiadomo o pani Didier. Jedno z dwojga, albo istotnie interesuje się pan mną i chce pouczyć o grożącym niebezpieczeństwie, albo powodują panem pobudki, których wolę nie nazywać po imieniu. W pierwszym razie powinien pan uzupełnić swoje ostrzeżenie, w drugim zaś zbyt wielką sym-

patję czuję dla pani Didier, ażebym nie rościł sobie praw do jej obrony i nie prosił o jaśniejsze wytłumaczenie się.

— Ależ pan w gorącej wodzie kąpany! Cóż, u licha, słysząc pana mówiącego o swej sympatji dla pani Didier sądzićby można, że należysz do grona najbliższych jej przyjaciół..., a, o ile mi wiadomo, nie zna jej pan nawet wcale!

Zorientowałem się, że nie mogę za żadną cenę dopuścić do tego, by pułkownik odgadł stopień zażyłości, jaki osiągnąłem w ciągu jednego wieczora w stosunku do pani Didier. Postarałem się przeto nie odpowiedzieć wprost na rodzaj zapytania, jakie mi postawił lord Halsey.

— Aby czuć sympatję dla pani Didier, nie trzeba należeć do grona jej przyjaciół. Urok tej kobiety, wdzięk każdego poruszenia, nawet zapach perfum przywiązują do niej silniej, niż długie rozmowy.

baru, tam będziemy mogli swobodniej rozmawiać. Nie mam zresztą długich historii do opowiadania, wiem bardzo mało, ale sądzę, że to, co wiem, może mieć w tym wypadku duże dla pana znaczenie.

— — — — —

Zaledwie usiadłszy przed dwoma szklankami rubinowego coctailu pułkownik Halsey rozpoczął swoje opowiadanie:

— To, co chcę panu powtórzyć, zostało mi powierzone przed rokiem pod najgłębszą tajemnicą. Jeżeli łamię dziś złożone przyrzeczenie, to dlatego, że widzę w panu człowieka, pozbawionego od wielu miesięcy wrażeń życia towarzyskiego i wiem z doświadczenia, do jakiego stopnia jedno spojrzenie kobiety może rozpalic człowieka krew w żyłach, skoro się powraca od przykrych samotności wypraw służbowych, przedewszystkiem zaś dlatego, że nie mogę powstrzymać się od obronienia przed nim samym kolegą, tak wielkich zasług i wartości, jak pan. Ten, który kazał mi przysiąc milczenie, pierwszy zwolniłby mnie z pewnością z tej przysięgi, gdyby wiedział, w jakim celu odsłaniał przed panem sprawę, które kazał mi tać przed

wszystkimi. A zresztą, jeżeli usiłując bronić pana przed niebezpieczną miłością, uchybiam trochę godności kobiety, przestępstwo nie jest tak duże, ona bo wiem odjechała i wszystko nakazuje wierzyć, że pan jej nie zobaczy już nigdy.

Zadrzałem na te słowa, opierając ręce na stole poruszyłem się, aby wstać i odpowiedzieć brutalnie pułkownikowi, że uważam za oburzający sposób, w jaki chce pogodzić swe skrupuły z obowiązkiem. Powstrzymałem się jednak. Najważniejsze przeciw było, abym się dowiedział, co można zarzucić Adeli Didier.

Wsunęłem palec między dwa guziki mej kurtki i i dotknąłem nim niebieskiej koperty, która spoczywała na mojem sercu, czerpiąc z tego dotknięcia siłę, nie reagowania na usłyszaną znieprawę i wytrwałego wysłuchania słów pułkownika do końca. Zresztą ostatnie zdanie zawierało przepowiednię, nazbyt zabawna, by nie miała ona wystarczyć do poważniejszego traktowania poprzedzających ją słów.

Pułkownik sądził, że nie zobaczę już nigdy pani Didier! Czyż nie słyszał on złośliwego szelestu

niebieskiej koperty, której zawartość wyznaczała mi spotkanie na wieczór tego samego jeszcze dnia?

— Przeszło roku, mówił dalej pułkownik zapalając swą fajkę z jasnego tytoniu, przyjechałem tutaj wraz z Enid. Po raz pierwszy oglądaliśmy wówczas Tunis i przysięgam panu, że nie przybyłem tu dla przyjemności, jakkolwiek córka moja mogła sądzić inaczej, gdyż ukrywałem przed nią istotny cel ich podróży.

— Po tych słowach lord Halsey pograżył się w krótkim zamyśleniu i twarz pociemniała mu boleśnie jakgdyby na wspomnienie ciężkiej troski, którą sam musiał dźwigać. Uszanowałem jego milczenie.

— Ale, podjął po chwili odtrącając ruchem głowy smutne myśli, to do rzeczy nie należy i nie mam zamiaru męczyć pana opowiadaniem o moich zmartwieniach. Po dwóch zaledwie dniach naszego tutaj pobytu, urządzono w hotelu bal na jakiś cel dobroczynny. Córka moja tańczyła. Ja zaś stałem w drzwiach, wahając się między przyjemnością patrzenia na rozbawioną Enid, a chęcią wypalenia papierosa na świeżem powietrzu.

Nagle podszedł do mnie pewien adwokat, który do dziś dnia przebywa tutaj w Tunisie i którego nazwiska, wskutek tego, nie wymienię, i prosił mnie, abym pozwolił przedstawić się młodej, uroczą kobiecie, nie lubiącej tańczyć. Przypominam sobie doskonale, że skoro winaśowałem mu z odzieniem pogodnej ironji wyboru towarzysza dla tej nie tańczącej damy odpowiedział mi: „Pułkowniku, jest pan żołnierzem, który długo przebywał w Indjach i ojcem najbardziej urocząj córki, nie pochlebiam panu zatem, jeżeli powiem, że niebezpieczny czar tej, z którą pana zapoznałem, nie oddziała na pana”. I dodał z uśmiechniętą emfazą: „Broni pana przed tem doświadczeniem i miłości ojcowiska”.

Czyż niema młodych ludzi, spytałem, którzy tak samo zdołaliby się oprzeć, a których towarzystwo byłoby przyjemniejsze dla tej syreny? — „Niema takich, a każda próba mogłaby być niebezpieczna. Ja sam, rzekł zniżając głos, gdybym nie znał niebezpieczeństwa, mógłbym się oparzyć przy tym ogniu”.

mocy naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zorganizowało podczas Targów Bałtyckich w Sztokholmie wielką wystawę swoich eksponatów, której rezultatem był nietylko wielki sukces moralny i materialny, ale i wyrobienie tak przychylnych koniunktur dla eksportu przemysłu ludowego naszego kraju do Szwecji, że T-wo utworzyło tam nawet swój stały bazar, zakrojony na dość wielką skalę. Obecnie T-wo jest w fazie organizowania drugiej takiej swojej stałej placówki zagranicznej w Holandji, jako rezultatu urzędowej wystawy w Utrechcie.

Ogółem w ciągu roku ubiegłego wyeksportowano i sprzedano zagranicą wyrobów polskiego przemysłu ludowego za przeszło 200.000 złotych. Z tego, jak i z wzrastającego wciąż zapotrzebowania na wyroby przemysłu ludowego na rynkach krajowych wynika, jak wielką rolę ta gałąź pracy może odegrać w życiu naszego kraju przy odpowiednim dalszym jej rozwoju.

W Wilnie dla ułatwienia zbytu wyrobów przemysłu ludowego zorganizowany został „Bazar” przemysłu ludowego, który mieści się w magazynie A. Mohl i Ska przy ul. Makowej. Wileńskie zaś T-wo Pop. Przem. Lud. ze względu na znaczną produkcję lnu w Wileńszczyźnie, zwracało dotychczas największą uwagę na rozwój tkactwa; w roku bieżącym uwzględnione będą w szerszym zakresie także garncarstwo i zabawkarstwo. Budżet, uchwalony przez sejm na rok bieżący, przeznaczona dla wszystkich Towarzystw Pop. Przem. Lud. na całym terenie Rzeszypolitej sumę 150 tys. zł. Ile z tej sumy przypadnie dla Wileńszczyzny jeszcze niewiadomo. Należy oczekiwać, że także i samorządy powiatowe województw wileńskiego i nowogródzkiego uchwalać na cele popierania przemysłu ludowego w ich rejonach odpowiednie dotacje. F. L.

ODMURZYŃC NA BIAŁO

rodowitego murzyna nie jest tak trudno, smarując go przez parę tygodni KREMEM FASCINATA.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 20 b.m. zostali przyjęci przez p. Wojewodę pułkownik Ordyłowski i podpułk. Zajackowski w sprawie organizacji przyjęcia wycieczki z ramienia międzynarodowej konferencji lekarzy i farmaceutów, mającej się w dniu 6 czerwca rozpocząć w Warszawie. Wycieczka do Wilna przybędzie prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca. Tegóż samego dnia przyjęci zostali przez p. Wojewodę Starosta Molodeczański p. Suciński i Starosta Postawski p. Niedźwiecki.

— **Posel angielski w Wilnie.** Posel angielski przy Rządzie Polski p. Max Müller w dniu wczorajszym bawił w Wilnie w przejeździe z Woropajewa do Warszawy Pan Müller bawił w dobrach Przędzieckich na polowaniu. Po powrocie do Warszawy opuszczając Polskę, odwołany do Londynu.

— **Przygotowania do przyjęcia gości rumuńskich.** W dniu 19 b.m. w mieszkaniu p. wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Unwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b.m. na jeden dzień. Na konferencji zostały omówione szczegóły ich pobytu, podczas którego przewidywane są wykłady dwóch profesorów rumuńskich w języku francuskim, które odbędą się w Uniwersytecie o godz. 4—6.

— **Echa świąteczne.** Ostatnie święta wielkanocne obfitowały w wielką ilość wypadków nieszczęśliwych powstałych w większości skutkiem nadużycia alkoholu. W przeciągu 17 i 18 b.m. pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 30 wypadkach. Również wielka sobota obfitowała w wypadki. Wczorajem po rezurekcjach przy „spotykaniu świąt”, w kilkunastu miejscach powstały bijatki, w których wyniku pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej w 16 wypadkach.

Sprawy miejskie.

— **Należności za wykonywanie pionów.** Stosownie do Uchwały Rady Miejskiej z dnia 17. III. b. r., zatwierdzonej przez urząd Wojewódki dnia 8. IV. b. r., Wydział Elektryczny podaje do wiadomości W. Panów abonentów prądu elektrycznego, iż dotychczasowy system pobierania należności za wykonywanie pionów (połączenia liczników z siecią miejską) została zmieniona w ten sposób, iż za wykonywane roboty Wydział Elektryczny nie będzie pobierał ratówek jak dotychczas, a natomiast wszyscy abonenci, którzy mają prawo na pobieranie pionu, będą spłacali wyłożone przez Magistrat kwoty przez dodatkową dopłatę do rachunku miesięcznego za zużyta energię elektryczną.

Wszyscy abonenci, którzy do dnia 1 marca 1927 roku, byli zapisani w księgach abonentów Wyzd. Elektrycznego będą opłacali dodatkową opłatę w ilości 0,10 zł. za każdą zużyta kwg., odczytaną na liczniku abonenta. Przytem abonenci używający ponad 50 kwg. miesięcznie otrzymają 20% rabatu, t. j. będą płacić 0,08 zł. za każdą kwg., abonenci zaś używający ponad 200 kwg. otrzymają 40% rabatu t. j. będą płacić 0,06 zł. za każdą kwg.

Abonenci, których instalacje zostały i zostaną przyłączone do sieci miejskiej po 1 marca 1927 r., wykują pion swoim kosztem przez uprawnionych do tego instalatorów przy kontroli Magistratu i dopłatę do rachunków za energię elektryczną nie podlegają. Karty, na których kontrolerzy odnotowują zużycie energii elektrycznej przez

tych abonentów będą zaopatrzone w nadpis „za pion nie pobierać”. Abonenci, którzy wpłacili pewne kwoty na poczet wykonanych u nich pionów, otrzymają swe wpłaty z powrotem w miesięcznych ratach, poczynając od listopada b. r. w trybie stopniowego bonifikowania rachunków wystawionych za światło elektryczne. Zastosowanie niniejszego uchwały w życie z dniem 15 b.m. i kontrolerzy liczników będą uwidoczniali w rachunkach pozycję pobieraną na poczet pionów w rubryce „Piony”.

— **Starania robotników kanalizacyjnych.** Przed kilku dniami robotnicy budowlani, w liczbie 20 osób zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych, a mianowicie przy zakładaniu beek na ulicy Lelewele, złożyli do Magistratu miasta Wilna prośbę o podniesienie im płacy zarobkowej o 50 proc. gdyż pracują stojąc po kolana w wodzie.

Magistrat miasta Wilna zwołał specjalne posiedzenie z udziałem kierowników robót kanalizacyjnych, inżynierów: Doboszyńskiego, Sokolowskiego i Zasztowa, na którym uchwalono prośby nie uwzględnić, zaś tym robotnikom, którzy zmuszeni są pracować stojąc w wodzie, wydać odpowiednio do tej pracy ubiwe gumowe lub skórzane.

— **O subsydja dla kuchni Nr. 3.** W dniu 20 kwietnia została przyjęta przez p. wojewodę delegacja z ramienia Centrali Chrześc. Zw. Zaw. oraz Polskiego Zw. Zaw. Pracowa. Handl. Przemysł. i Blurowych, w składzie: pp. Stanisława Kiewlca, wice-prezesa Pol. Zw. Zaw. Pr. Handl. Przem. i Blurowych, Józefa Zawadzkiego i Kazimierza Wojciechowicza, przedstawiciele komisji rozdawnictwa świadczeń.

Delegaci prosili p. wojewodę o przekazanie subsydjów na dalsze prowadzenie kuchni Nr. 3 p. wojewoda obiecał sprawę tę załatwić jaknajprędzej, a to ze względu na wciąż wzrastającą ilość osób korzystających z tej kuchni.

— **Stan chorób zakaźnych.** Sekcja zdrowia Magistratu podaje, iż w ubiegłym tygodniu od dnia 10 do 16 kwietnia zachorowało w Wilnie na choroby zakaźne 26 osób w tem: na tyfus brzuszy — 2 osoby, na tyfus plamisty — 8 osób, na pniocę — 2 osoby, na błonicę — 4, na odrę — 1, na różę — 1, na gruźlicę — 3 osoby, na jaglicę — 2, na zapalenie opon mózgowych — 2 osoby i na grypę — 1. Zmarło w szpitalu w ubiegłym tygodniu — 2 osoby na gruźlicę. (2)

Sprawy samorządowe.

— **Przygotowania do wyborów gminnych.** Wczoraj w lokalu starostwa, pod przewodnictwem starosty pow. Wil.-Trockiego, p. Witkowskiego, odbyło się posiedzenie przewodniczących gminnych komitetów wyborczych, na których omawiano ordynację wyborczą.

Wybory do zebrań gminnych odbędą się we wszystkich 9-ciu gminach o zmianionych ostatnio granicach dnia 2-go maja. Terminy wyborów do rad tych gmin oznacza komitety gminne, nie później jednak jak przed upływem maja r. b., czego wymaga ordynacja.

Sprawy wojskowe.

— **Pierwszy poranek muzyczny w ogrodzie Bernardyńskim.** Komendant miasta zarządził, aby poczynając od nadchodzącej niedzieli przykładem lat ubiegłych organizowane były w ogrodzie Bernardyńskim, w niedzielę i święta, poranki muzyczne wojskowych orkiestr garnizonu Wileńskiego. W dniu 24 b. m. pierwszy po-

ranek odbędzie się przy udziale orkiestry I p. p. Leg.

Sprawy kolejowe.

— **Jacy inwalidzi korzystają ze zniżek kolejowych.** Jak wiadomo, inwalidzi wojenni otrzymują zniżki kolejowe na podstawie zaświadczeń swoich Związków. Ostatnio jednak wyjaśniono, że za inwalidę uważać należy jedynie osoby, które na wojnie odniosły rany lub zostały dotknięte kaleczeń i pozostają pod opieką urzędów dla inwalidów oraz posiadają książkę inwalidzką z fotografią wydaną przez władzę wojskową (P. K. U.)

Wszelkie inne osoby, aczkolwiek zrzeszone w związkach inwalidzkich, za ulg kolejowych korzystać nie będą mogły. Zaświadczenia będą im odbierane, a ponadto osoby te traktowane będą jako jadące za niewłaściwym biletem.

— **Kłopoty z Nieswieżem.** Niedawno stacja Anatolija położona na terenie radomskiej dyrekcji kolejowej przemianowana została na Nieswież i jako taka zamieszczona w spisie stacji kolei polskich.

Ponieważ na pierwszy rzut oka, w czytaniu trudno jest istotnie odróżnić Nieswież od Nieswica, przeto wiele osób zaczęło adresować przesyłki dla Nieswica zamiast do stacji H.rodziej, bezpośrednio do Nieswieża, personel zaś kolejowy, szczególnie w odległych okręgach, kierował przesyłki do st. Nieswież dyr. radomskiej. Obecnie we wszystkich dyrekcjach opublikowane zostało odpowiednie wyjaśnienie, wywołane ustawicznymi skargami zainteresowanych na straty, wynikłe z nieporozumień.

Sprawy białoruskie.

— **Powrót Kowsza.** Onegdaj powrócił do Wilna, zwolniony z więzienia we Wronkach za kradzież 3 tys. zł., b. duchowny prawosławny Kowsz, który jak wiadomo, aresztowany był wraz z „Hromady”. Białorusini byli członkowie „Hromady”, postawili w celach agitacyjnych wysłać Kowsza na objazd prowincji.

Sprawy robotnicze.

— **Zatarg.** W taktach wileńskich powstał zatarg pomiędzy pracodawcami, a waszownikami, którzy zażądali podwyżki zarobków.

Z życia rosyjskiego.

— **Wysiedlenie z Wileńszczyzny Gapanowicza.** W wileńskich kręgach unickich, wywarła wielkie wrażenie pogłoska, iż władze administracyjne poleciły protorejowi unickiemu Gapanowiczowi opuścić w terminie 10 dni terytorium wileńszczyzny.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **REDUTA na Pohulance.** Premiera „Meża z grzeszności”. Dziś o godz. 8-ej po raz pierwszy komedia w 3-ach aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Maż z grzeszności”. Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** „Nie trzeba się niczem dziwić” — świetna, aktualna komedia St. Kiedrzyńskiego dziś grana będzie po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru.

— **W rajszyk ogrodzie** — sensacyjna sztuka Bernauera Oesterreichera grana będzie jutro.

— **Premera Krotoczwili „Złota Ciocia”** — P. Gawałta wyznaczona została na sobotę. Krotoczwila ta posiadająca szampański humor i niezwykle zabawne sytuacje, grana była z rekordowym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Jednocześnie odbywała się próba z komedji „Simona” — J. Devala.

— **W roli tytułowej** wystąpi gościnnie M. Malanowicz - Niedzielska. Premiera w przyszłą środę.

— **Koncert Fanni Kremer.** Fanni Kremer, doskonała pianistka, program recitalu swego, który odbędzie się w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”) w sobotę 23 b. m. o godz. 5-ej pp. poświęca wyłącznie twórczości F. Chopina.

— **W programie m. in.** Sonata h-moll Fantazja i Polonez As-dur. Bilety od 50 gr. w kasie Teatru Polskiego.

— **Poranek symfoniczny w Teatrze Polskim.** W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek symfoniczny. W programie koncert skrzypcowy, symfonia Nr. 4. — Czajkowskiego.

— **Jako solista** wystąpi znany skrzypek H. Sclomonow. Początek o g. 12 m. 30 pp. Ceny miejsc najniższe.

— **Niedzielny koncert G. Ginsburga w Teatrze Polskim.** Grzegorz Ginsburg, świetny młody pianista rosyjski, wystąpi jedyny raz w Wilnie, udając się z Moskwy do Warszawy i stolic zachodnio-europejskich, w niedzielę 24 b. m. o godz. 6-ej pp. w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”).

— **Zapowiedź koncertu** znakomitego wirtuoza-laureata konkursu Chopinowskiego — wzbudziła sądząc z wczorajszego ruchu przy kasie, wielkie zainteresowanie. Mimo atrakcyjności koncertu, uzasadnionej osobą wykonawcy i interesującym program (m. in. Sonata z marszem żałobnym Chopina i Brurawa Lisztowska transkrypcja „Wesela Figara” — Mozarta) ceny miejsc nie zostały specjalnie podwyższone.

Szopka Cyrulika Warszawskiego.

— **Szopka Cyrulika Warszawskiego.** Dziś i dni następnego w sali Kasy Oficerskiej (Mickiewicza 13) — pełna humoru i satyry Szopka Cyrulika Warszawskiego. W rolach głównych wszystkie wybitne osobistości i znakomitości. Początek o g. 7-ej m. 15 i g. 9 m. 15 wlecz.

— **Bilety** w cenie od 1 zł. do 4 zł. nabycywać można do godz. 4 m. 30 pp. w biurze „Orbis” (Mickiewicza 11) i od g. 5-ej pp. przy wejściu.

Różne.

— **Przemysł ludowy.** Oryginalne tkaniny ludowe z okolic Wilna i powiatów dalszych gromadzi w Wilnie T-wo „Bazar”. Tkaniny te są czystokrw. bardzo ładne, zarówno w kolorystyce jak też w desenjach. Są to wzory, zachowujące

Z KRAJU.

Zajście w Łużkach,

Łużki, miasteczko graniczne w pow. Dziśnieńskim zamieszkałe przeważnie przez ludność żydowską, było pierwszego dnia świąt Wielkanocy świadkiem zajścia, powstałego z błahego powodu zaczepienia przez pijanych z okazji świąt ponad miarę wyrostków, dwóch ułanów.

Ułani zaatakowani zostali ze wszystkich stron, a widząc, że tłum wzrasta z każdą chwilą postanowili schronić się na posterunku polcyjnym. Za żołnierzami podążył tłum, wśród którego elementy wyrotowe zaczęły nawoływać do zdemolowania posterunku.

Istotnie z tłumy posypały się na lokal posterunku kamienie, a część usiłowała wdrzeć się do środka. Wobec zatarasowania przez policjantów drzwi posterunku, napadający zatakowali okna, które doszczętnie zostały porobijane.

Szczupły posterunek policyjny, wobec wzrastającego niebezpieczeństwa oraz widząc, iż nie będzie mógł obronić się, zaalarmo-

wał pogłosek o zmianach na stanowisku burmistrza i jego zastępcy trudno jest przewidzieć, kiedy Troki otrzymają nareszcie światło elektryczne.

Linia elektryczna Landwarów-Troki.

Podawaliśmy swego czasu, że zarząd m. Trok uchwalili zainstalować światła elektryczne, przyczem do czasu wybudowania własnej elektrowni, tok czerpany ma być ze stacji kolejowej. W tym celu dyrekcja kolei państwowych w Wilnie zobowiązała się przeprowadzić linię na prąd wysokiego napięcia z Landwarowa do Trok. Obecnie rozpoczęte już zostały roboty przy przeprowadzeniu tej linii.

Magistralę i sieć miejską zbuduje samo miasto. Wobec krążących pogłosek o zmianach na stanowisku burmistrza i jego zastępcy trudno jest przewidzieć, kiedy Troki otrzymają nareszcie światło elektryczne.

Znowu trup.

Dn. 14 b. m. patrol IV komp. K. O. P. na brzegu rzeki Dwiny, około maj. Oleszczenice, gm. Miokolejskiej, na pograniczu sowieckiem znalazł trupą płci męskiej.

Utonięcie.

Dn. 13 b. m. m-c wsi Pasternaki, gm. Bohńskiej, Djonizy

stare tradycje tkactwa wileńskiego nie zepsute żadnymi wpływami obcymi. Oglądać je można w sklepie „A. Mohl”. Zamkowa 8.

Sądy.

— **Uduszenie dziecka.** W maju 1925 r. zauważono, iż 30-letnia mieszkanka wsi Egieluncze, gm. Rudzińskiej, pow. Wil.-Trockiego Jadwiga Adlisowa, wdowa, powiła nieślubne dziecko, i jak stwierdzili sąsiedzi, udusiła je i zakopała w stodole.

Matkobójczyni oddano pod sąd i wczoraj odpowiadała przed Iym wydziałem kernym sądu okręgowego.

Świadek Kiciński, gajowy, zeznał, iż podająca jest matką trojga dzieci, które wychowuje przykładnie i przypuszcza, że jedynie wstyd, że powiła nieślubne dziecko, skłonił ją do przestępstwa.

Oskarżona ze łzami prosiła o łagodny wymiar kary, twierdząc, iż śmierć dziecka nastąpiła bez jej udziału.

Sąd pod przewodnictwem sędziego p. Al. Jodziewicza skazał Adlisową na osadzenie w więzieniu przez 3 miesiące.

Kos.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dn. 13 b. m. m-c wsi Chockerowo, gm. miokolejskiej, Maksym Januszonok, wioząc drzewo dostał się pod wóz, który się przewrócił. J. poniósł śmierć na miejscu.

— **Jazda pijanego dorożkarza.** Dn. 20 b. m. dorożkarz Daniszewski Paweł, będąc w stanie nietrzeźwym wioził ul. Kulejową, Rymaszę Tekle zam. Zawalna 1. Skutkiem nieostrożnej jazdy dorożka wywróciła się, w czasie którym Rymaszę zlamala lewą nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło ją do szpitala. Dorożkarza zatrzymano.

— **Napad rabunkowy na ulicy Wielkiej.** Dnia 19 b. m. na ul. Wielkiej Nr. 32 został dokonany rabunek biżuterji w magazynie „Diament” Lewina, przyczem część tej biżuterji, jak zegarki, broszki, bransolety i t. p. zostały przez niewiadome osobę podniesione.

Urząd Śledczy prosi znalców wyjęt przytoczonych przedmiotów, a pochodzących z przestępstwa, dostarczyć takowe do Urzędu Śledczego — Zawalna 56.

Osoby zaś które ukryją te przedmioty znalezione będą pociągnięte do odpowiedzialności.

wał pobliskie m. Podswile. Z Podswila na pomoc osaczonym wysłano oddział kawalerji i kompanję obwodową K. O. P. Przybyły oddział wojska, szybko rozpedził zebrany tłum i uwolnił osaczonych policjantów i ułanów.

Wynikiem tego zajścia jest poważne zdemolowanie lokalu posterunku.

Dwaj ułani oraz kilku policjantów, zostało dotkliwie nokaleczonych. Na skutek wstępnego śledztwa dotyczącego zatrzymano kilku agitatorów, którzy podburzali tłum do ekscesów.

Zaznaczyć należy, iż mieszkańcy m. Łużek pozostawali od dłuższego czasu pod wpływem rozmaitych indywiduów nieprzychylnych państwowości polskiej. Prowadził tam swą politykę djakon cerkwi prawosławnej — Mironowicz, były sekretarz bolszewickiego „Rokomu”, o którego działalności „Dziennik Wileński” pisał już w 1924 r. Następnie w m. Łużkach silnie zakorzeniły się wpływy „Hromady”.

Adamowicz, lat 16, przejeżdżając promem, zrobionym z okrągłaków, rzekę Disenke, około leśniczówki Stanisławowa, gm. Bohńskiej, utonął. Trupa odnaleziono dn. 14 b. m.

— **Trup noworodka w gimnazjum żydowskim.**

W korytarzu gimnazjum hebrajskiego w Głębokiem przy ul. Zamkowej Nr. 66 znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Ojcobójstwo.

W dniu 18 b. m. we wsi Michniewicze gminy Bienickiej Antoni Ruban lat 27, na tle targatu o ziemię zamordował swego ojca, Romana, lat 75 i zbiegł w niewiadomym kierunku. Śledztwo zarządzone.

— **Ostrzelanie patrolu K. O. P. w czasie świąt.**

W drugim dniu Świąt, pijani strażnicy litewscy, ostrzelali na pograniczu w rejonie Włajzn przechodzący patrol K. O. P. Był to jedyny wypadek na pograniczu litewskim w czasie świąt.

Ze świata.

Niezwykła manifestacja.

Zjazd Sowietów w Moskwie, zamknięty w Wielką Sobotę, poprzedził, według zwyczajów, liczne manifestacje i wiece organizowane przez czynniki rządowe. Udział w podobnych wystąpieniach masy rosyjskie oddawna już nazywały powinnością obywatela. Nikogo one nie dziwiły i nikt do nich nie przywiązuje zbytnej wagi. Jednakże przed ostatnim Zjazdem Moskwa była zaskoczona manifestacją jakiej jeszcze nie było.

Według doniesienia Rosta, ulicami miasta przeciągło kilka orkiestr wojskowych, grających bez przerwy Międzynarodówkę i inne niemieckie rewolucyjne melodie. Tuż za orkiestrami, długą wstęgą, w należytym ładu, po cztery w szeregu, kroczyły... psy, które gorliwie wiotowały orkiestrom wyciem. Psów było przeszło 300-ta. Ten osobliwy koncert, wywołujący niesłychany hałas, zgromadził niezliczone tłumy na ulicach, którzy szły orkiestry. Publiczność nie szczędziła złośliwych docinek pod adresem organizatorów podobnego pochodu. Raz poraz tłumy wybuchały żywiołowym śmiechem.

W rzeczy samej niewiadomo, który z dygnitarzy sowieckich wpadł na tak niesamowity pomysł. W Krenlu, rezydencji wladców komunistycznych, wywołano to burzę gniewu i oburzenia. Sowiecki poeta-grafoman Demjan Biednyj domaga się w swych feljetonach wdrożenia ścisłego śledztwa i ośmiela się twierdzić, że psia procesja bardzo dobrze oddała „trudny do naśladowania styl epoki”.

— **Landru ma swego „następcę”.**

Jan Vermande, elektromechanik zatrudniony przy jednej z firm wydatniczych w Nancy, od dłuższego czasu żył w niezgodzie z żoną. Przed mniej więcej dwoma tygodniami usłyszeli sąsiedzi pewnego wieczora rozpaczliwe krzyki p. Vermande o pomoc, dochodzące z pawilonu, w którym mieszkało małżeństwo.

Nie zwrócono na nie większej

Z ostatniej chwili.

Przygotowania wojenne w Albanji.

LONDYN, 20.4. (Pat.) „United Press” donosi z Aten, że w Albanji czynione są zupełnie jawnie przygotowania wojenne. Trzy bataljony odeszły wczoraj z Elbahan nad granicę jugosłowiańską.

Ponowne napięcie stosunków.

GENEWA, 20. IV. (Pat.) Szwedzka agencja donosi, że w genewskich międzynarodowych kołach politycznych ustala się coraz bardziej przekonanie, że ponownie powstałe między Włochami a Jugosławją napięcie może być złagodzone jedynie przez odwołanie się Jugosławji do Ligi Narodów, i że zagadnienie albańskie jedynie w tej drodze może uzyskać trwałe rozstrzygnięcie. Pokój na Bałkanach nie będzie mógł być zagwarantowany dopóki uregulowanie sprawy albańskiej nie nastąpi w drodze międzynarodowego porozumienia.

uwagi, gdyż głośne sprzeczki między małżonkami często się powtarzały. Od tego czasu nikt więcej nie widział pani Vermande i zaczęto przypuszczać, iż opuściła ona awanturczego męża i uciekła. Tymczasem jednak zachowanie mechanika stało się podejrzane.

Miał on nadzór nad kaloryferami ogrzewającymi zakład i 14 marca rozpalając w olbrzymim piecu głównym, mimo, że od 4 miesięcy piec ten był nieczynny. Gdy pomocnik — palacz z tego powodu wyraził swę zdziwienie, Vermande wytłumaczył mu, że uczynił to w tym celu, aby szybciej wyschły świeżo otykowane i wylane cementem sułereny. — Nadmienil przytem, że przez 4 dni z rzędu będzie musiał z tego powodu mocno ogrzewać kaloryfery. Cement wysycha bez nagrzewania zwykle w dwu dniach, toteż „wyjaśnienia” Vermande'a wydały się wszystkim bardzo wątpliwej natury. Gdy w dodatku żona mechanika nie dawała znaku życia, on sam zaś ponury i roztargniony opuścił Nancy i udał się do Paryża, zagadka poczęła się stawać niepokojącą.

Postanowiono zajrzeć do pieca i zbadać, czemu Vermande tak gorliwie „opalał” zakład. Z przerwaniem znaleziono w popiołach szczątki niedopalonych kości, żęby ludzkie, sprzączki od podwiązki i metalowe fiszbinę gorsetu. W tym właśnie czasie pryncypał Vermande'a odebrał odeń list z Paryża z prośbą o przekazanie pieniędzy do 58-go biura pocztowego.

Zawiadomiona o wszystkim policja paryska dokonała aresztowania zbrodniarza.

Kronika Lidzka.

— **Berdów k. r.** Na specjalną uwagę zasługuje ośrodek kultury rolnej w majątku Berdówka, powołany do życia przez sejmik lidzki. Ośrodek ten położony jest w centrum powiatu, między odnogami kolejowemi o glebie żyznej wśród gęsto osiadłej ludności, która jednakże z przyczyn dziejowych jest pozbawiona wszelkiej kultury rolnej i przez to samo pomimo sprzyjających warunków stoi na niskim poziomie ekonomicznym. W ostatnim roku, z wdzięczając pomocy ze strony sejmiku, a szczególnie jego przewodniczącego starosty Zdanowicza i zrozumienia potrzeb ludności przez miejscowe obywatelstwo z ks. Czelwertyńskim na czele, został zorganizowany cały szereg działów kultury rolnej.

Prócz szkoły rolniczej nader pomysłnie rozwijającej się pod światłem kierownictwem jej dyrektora inżyniera-agronoma p. Janowskiego, cieszącej się coraz większą frekwencją i uznaniem wśród miejscowej ludności, oraz pokazowej fermy celowo i umiejętnie prowadzonej przez wybitnego fachowca p. Kłikowicza, należy odnotować fakt powstania mleczarni spółdzielczej, punktu konalacyjnego, obory i chlewni zarodowej, oraz szkółki drzew owocowych, prowadzonej przez specjalistę pomologa p. Wierszyłłowicza.

Byłoby celowem wyekspluatować tutejsze stawy dla racjonalnej gospodarki rybnej i użytkować niskie miejsca na plantacje wikliny koszykarskiej, stwarzając warsztaty dla jej przeróbki. Byłoby też pożytecznym stworzenie wtywni uli i otwarcie składu nasion, nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych.

Przez otworzenie tych nowych działów, obok już istniejących ogromnie zyskałaby ludność okoliczna i uczniowie szkoły rolniczej, którzy mieliby możność przejścia na miejsce praktyki we wszystkich tych działach, związanych z woinictwem.

Trochę więcej, trochę mniej.

Także dyngus, ale... nie wielkanocny.

(Tłom. z francusk.)

Lubec wierzchem dłoń otarł z potu czoła i wzrok podniósł ku ołowianym, świetlisto-brzeźnym chmurom, ciężącym na nieboskłonnie.

— Deszcz wisi w powietrzu — mruknął.

Peyrolas, który wsuwał polana pod dystylator, umieszczony między dwoma szklami, odezwał się: — Lawenda będzie parować!

Była to największa troska obu mężczyzn. Ta niebezpieczna fermentacja świątecznych kwiatów w dystylatorze, którego miedziane wnętrza przepalał jeden ukośny promień słońca.

W tej chwili świeży głos zaśpiewał z wyrzynającą się ścieżki: — Hej, Józeff!

— Moja żona! — zawołał Lubec z uśmiechem zadowolenia.

— Wysmukła i śniada góralka stanęła przed mężczyzną. Wskutek mizalnego wspaniania się w górę, pierś jej falowała nierówno pod stankiem, mięsiste wargi rozchyliły się raz po raz, ukazując lśniąca bielą marmuru zęby.

— A co tam? — spytał Lubec.

— Przynoszę ci pelerynę, bo zbiera się na deszcz.

Trzymała z dumą na lewym ramieniu ciężki płaszcz w prążki, którego gęsta wełna bardziej była nieprzemakalna od miejskiej gumy.

W chwili, gdy go podawała mężowi, ciężka kropla deszczu rozpląsała się na gładzie w odpowiedzi na jej przeczność.

Krótki pocałunek i młoda kobieta pędem pobiegła strumą ścieżką w stronę wioski. Drobne kamyczki z pod jej stóp potoczyły się w dół.

— Uciekaj! — rozkazał Lubec, zwracając się do Peyrolas.

— Co takiego?

— Zmykaj, skoro ci mówię! Nie masz nic do wciągnięcia na grzbiecie, nawet worka! Z Bogiem! Sam sobie dam radę z pokryciem kwiecia.

— Pomogę ci!

— Nie warto! Uciekaj czempredziej... Ruszaj! Nie uchronisz

lawendy, ani od parowania, ani od fermentacji przez to, że zmokniesz do nitki.

— No, to dowiedzenia — zdecydował się wreszcie Peyrolas. — Pójdę do domu, a kiedy pluha minie, zaraz wrócę. Podniósł kolnierza zaraz u bluzu i pociemniała od wody ścieżka pomknął ku wiosce. Deszcz tymczasem z minuty na minutę wzmagał się, matową ścianą przesłaniając bielejące w oddali chaty wiejskie.

Biegając z zaciśniętymi zębami i łokciami stulonymi do boków, Peyrolas miał bezustannie przed oczami postać dzelnej kobiecin, która stawiwszy odważnie czoło nadchodzącej burzy, nie zawahała się zanieść ciężki płaszcz mężowi, pracującemu w górach.

— Ten ma szczęście! — myślał o Lubecu.

— Ma kobietę umiejacą dojrzeć zwierząt i czysto domo utrzymać... Kochającą żonę, czuwającą nad nim... troszczącą się o jego zdrowie... I ładną przytem jak malowanie!... A mimo to niezaputa... Ech, w czepku bestja, się urodził!

Wtem przyszła mu na myśl jego własna żona. Co za porównanie!... Ocieżała i zawsze chmurna w ich ponurym i zaniedbanym domu na placu za ratuszem.

Brud na ścianach i sprzątach... zjeżdżała łonina w piecu otynkowanym grubo sadzą... stopy naczyn w kacie zmywane raz, najwyższe dwa razy na tydzień... brr... Niedbaleś gospodyn! zabija radość życia w chacie wieśniaczej! I miłości niema... skąd może być miłość w brudzie, zaduchu, stęchlinie...? W takim otoczeniu, przy takiej kobiecie i miłości diabli wiać musza.

Jego — Peyrolasa żona nie zadabala sobie tyle trudu, aby swemu mężowi, w pocie na kawalek chleba pracującemu, płaszcz w góry zaniesić! Rozwalona na wytartym krześle przed zamglo-nymi szybami okna, myśli pewno w tej chwili o niebieskich migdałach z tępym wzrokiem pod ocie-żoną powłoką. Peyrolas dobrze wiedział, że sam będzie musiał poszukać sobie suchej bielizny w nieuporządkowanej szafie, gdy wróci przemocniety do ostatniej nitki. Uczucie okrutnej i niczem

nie zasłużonej niesprawiedliwości losu targnęło jego duszą, podczas kiedy w kątek skulony biegł wśród ulewy.

Gdy tylko otworzył drzwi swej chaty, głuche milczenie i półmrok jak dym grzący chwyciły go za gardło.

— Jesteś? — spytał, otrząsając się z wody u progu.

— Tak, — ował się matowy głos kobiecy przy szafie.

Nadzieja gorącej stawy majaczyła w mózgu wieśniaka.

— Jaki? zupa jeszcze nie przy ogniu? — oburzył się, patrząc na wygasłe ognisko?

— Nie miałem wody tłuma-czyła się żona omdlałym głosem — leje jak z cebra nie mogą iść do źródła.

Mężczyzna do nitki przemocniety i cały drżący stał, milcząc ponuro. Żona wzięwszy wiadro z zardzewiałą rączką z kąta chaty, podała jej mężowi te słowa: — Idź ty po wodę!

— Ja? Czyż nie widzisz, że woda jest mnie ciurkiem cieknie?

— Właśnie! — odparła kobieta — trochę więcej, trochę mniej.

Gniew zawrzał w żyłach Peyrolas. Zaciśnął szorstkie ręce. Lecz opanował wnet miotającą nim wściekłość.

— Dobrze! idę! — oznajmił głucho.

Nawałnica szalała i wieśniak musiał się mocno oprzeć o skałę, aby utrzymać wiadro pod żelazną szybą.

Deszcz spływał mu z policzków jak strumień łez gorących, a zimna koszula przylegała do zgarbionych pleców, czekając, aż się wiadro wodą wypelni, kłął między zębami.

— Tym razem nie daruję ci wiedzmo!

Gdy wrócił ze swym ciężarem do chaty, żona zapalała właśnie małą lampkę, wiszącą na gwoździu i cień kobiety niepomierne wydłużony drżał na ścianie.

— Chodź tutaj! — zawołał rozkazu-jącym tonem.

Usłuchała i podeszła do męża z rękami obwisającymi wzdłuż bioder. Peyrolas, wzięwszy obur-żając pełne wiadro, gwałtownym wysiłkiem wylał jego zawartość na zaskoczona zniecka żona.

Poczem podając jej opróżnione naczynie:

— A teraz idź po wodę na zupeł! — cedził zwolna głosem spokojnym. — Deszcz pada, to prawda! Ale... skoro i tak przemokłaś... to nic nie znaczy... Trochę więcej, trochę mniej!..

Głosy czytelników.

Niedopuszczalna omyłka.

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczyt-nego pisma następującej notatki: Dnia 22 marca zgłosił się do mnie, w domu Nr 3, przy ulicy 3 Maja, sekwestator magistratu m. Wilna z żądaniem uiszczenia sumy 91 zł., tytułem zaległości na rzecz Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (Obwodowego Founoszu Bezrobocia) w Wilnie.

Ponieważ wszelkie składki na rzecz funduszu bezrobocia przed-siębiorstwo przezemnie repre-zentowane uiszczało zgodnie z prze-pisami, poprosiłem o zwolną w egzekwowaniu sumy, do wyjaśnienia ewentualnego nieporozumienia.

Nazajutrz, 23 marca, zgłosiłem się do P. U. P. P., przy ul. Su-bocz 20, gdzie wyjaśniło się, że suma, podlegająca egzekucji wynosi nie 91 złotych, a 91 groszy (dziewięćdziesiąt jeden groszy).

Urząd do winy przyznać się nie chciał, zwałając na magistrat, okazało się jednak, że w szczególno-wym wykazie Nr 896/91 z dnia 11.III.27 P. U. P. P. figuruje suma 91 zł., w ogólnym zaś—91 groszy i to nie bardzo wyraźnie. Charakterystyczna jest rzecza, że w tymże wykazie sum, nadesłanych Magistratowi do wyegzekwowania, figuruje pozycja, wynosząca 8 groszy.

Ministerstwo Skarbu ze wzglę-dów praktycznych poleciło pod-ległym urzędem zaniechania egzekwowania należności poniżej 1 zł., Zarząd Obwodowy Funduszu Bez-robocia tego nie uważa za potrzebne naśladować i egzekwuje sumy ze ścisłością do 8 gr., natomiast przy ściąganiu 91 groszy myli się tylko o 90 zł. 09 groszy.

S. Wrębiakowski.

RUCH WYDAWNICZY.

— Żywnie zwierząt domo-wych. Jego teoretyczne podstawy i praktyczne wykonanie. Podał Nils Hans-son, profesor i kierownik oddzia-łu zwierząt domowych Centr. Instytutu Roln. w Szwecji. Tłuma-czył Edw. Appenheimer. Przed-mowa dr. Z. Moczarskiego — Po-żnia, nakładem T. S. Groussa, 1927.

Książka niezmiernie pożytecz-na i niemal niezbędna w każdym gospodarstwie, w szczególności hodowlanem.

— St. Starzyński Rok 1926 w życiu gospodarzem Polski. War-szawa 1927. Wyd. Min. Skarbu, str. 116. W nakła-dzie Ministerstwa Skarbu ukazała się praca dyr. St. Starzyńskiego, w której autor na podstawie bog-atego materiału statystycznego starał się zobrazować główne prze-jawy polskiego życia gospodar-czego w ubiegłym roku. Podno-sząc zarówno dodatnie, jak i ujemne tendencje naszego rozwo-ju ekonomicznego w latach osta-tnich, autor twierdzi, że rok 1926 miał przełomowe znacze-nie, zwłaszcza w zakresie nasze-go życia finansowego. Zrównowa-żony budżet i stabilizowana waluta obok ożywienia produkcji przemysłowej dowodzą, zdaniem autora, że w mimo owych brak-ów Polska w 1926 r. weszła na drogę pomyślnego rozwoju gospo-darczego.

Broszura jest rozwinięciem broszury programowej premiera Bartla o życiu gospodarzem Pol-ski od maja do września 1926 r. i niezmiernie optymistycznie i tendencyjnie przedstawia okres gospodarczy „pomajowy”.

— „Ruch Prawniczy, Ekono-miczny i Socjologiczny”. Wyszedł z druku 12-ty zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Zbrod-nie stanu” przez prof. Makarew-icz; „Rada prawnicza” przez prof. W. Makowskiego; „H storja u-stroju Polski porozbiorowej” przez J. Siemińskiego; „Dru-ga inflacja polska” przez prof. Wl. Grabski-go; „Statystyka produkcji prze-mysłowej” przez Edw. Szturm de Sztrema; Przegląd Piśmiennictwa:

37 recenzji i sprawozdań krytycz-nych z zakresu prawa, ekonomji i socjologii oraz bogata bibliog-rafia odnosząca literatury polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa konstytucyjnego, administracyj-ne-go, zobowiązań międzynarodo-wych i kronika ustawodawcza; Sądowictwo: Przegląd Orzecz-nictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyż-szego Trybunału Administracyj-ne-go; Kronika Ekonomiczna: spół-dzielcza, samorządowa, stosunki walutowe.

— „Godzina Czytania” ukazująca się co 1-go i 15-go każdego miesiąca w pierw-szym swoim tomie przynosi dobry przykład sensacyjnego romansu Anty Loos p. t. „Mężczyźni wola blondynki”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

— „Godzina Czytania” ukazująca się co 1-go i 15-go każdego miesiąca w pierw-szym swoim tomie przynosi dobry przykład sensacyjnego romansu Anty Loos p. t. „Mężczyźni wola blondynki”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

— „Godzina Czytania” ukazująca się co 1-go i 15-go każdego miesiąca w pierw-szym swoim tomie przynosi dobry przykład sensacyjnego romansu Anty Loos p. t. „Mężczyźni wola blondynki”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

37 recenzji i sprawozdań krytycz-nych z zakresu prawa, ekonomji i socjologii oraz bogata bibliog-rafia odnosząca literatury polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa konstytucyjnego, administracyj-ne-go, zobowiązań międzynarodo-wych i kronika ustawodawcza; Sądowictwo: Przegląd Orzecz-nictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyż-szego Trybunału Administracyj-ne-go; Kronika Ekonomiczna: spół-dzielcza, samorządowa, stosunki walutowe.

— „Godzina Czytania” ukazująca się co 1-go i 15-go każdego miesiąca w pierw-szym swoim tomie przynosi dobry przykład sensacyjnego romansu Anty Loos p. t. „Mężczyźni wola blondynki”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

„Arabski” ukazujący się raz na mie-siąc w postaci pomyślnego i estetycz-nie wydawanych tomików miniaturów, na które obecnie składa się seria utwor-ów Wschodnich popularnego poety Remigjusza Kwiatkowskiego. Pierwszy tomik zawiera przekłady rad i uwag wschodnich p. t. „Nie zaglądaj za pa-rawan”.

MIĘJSKI KINEMATOGRAF

KULTURALNO-OSWIATOWY

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Program świąteczny jutro!

„OGNISTY POTWÓR” hymn pochwalny na cześć geniuszu ludz-kiego w 10-ciu aktach W rolach głów-nych Madge Bellamy i Georges O'Brien. Reżys. John Ford. Nad program „Wśród dzisiejszych Indian” — obraz w 1-ym akcie. W oczekalni koncerty radio. Ostatni seans o godz. 10. Kasa czynna: w niedziele i święta od godz. 2 i pół. Cena biletów: parter—60 r., balkon—30 gr. Początek seansów: w niedziele i święta o godz. 4.

OSZCZĘDNOŚĆ jest hasłem dnia dzisiejszego!!! Najwięcej oszczędzać w użyciu jest zapalniczka „ISKRA” Z. KONOPCZYŃSKIEGO Wylącznie przedstawicielstwo na Z. Wileńską posiada sklep wyrobów tytoniowych S. GORZUCHOWSKIEJ, Zamkowa 9. Tel. 11—50.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERY-CZNE, SKÓRNE. Ulica Wileńska Nr. 3. Przyjmuje od g. 3 1/2 — 1 i 4—8, tel. 5 67. W.Z.P. 29

„Szwajcarskie Gorkkie Ziola” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiający m funkcję organów trawienia i dzia-łającym przeciwko otyłości. „Szwaj-carskie Gorkkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: apteka A. Gąsackiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysył. najm. 2 pud. po otrzym. zł. 3.90 z przes.

WIADOMO POWSZECHNIE, ZE BIAŁA GŁÓWKA JE/ T NARODZEM SZCZEGÓLNE LUBIANYM PRZEZ SPOLECZEŃSTWO POLSKIE. NALEŻY ZAUWAŻYC, ZE OBRZYMIŁE POWODZENIE I RÓZPOWZECHNIENIE TEJZE, PRZYPIĄC NALEŻY PROĆ WYKWINTNEGO S/MAKU — DO KONALEMU DZIAŁANIU NA ŻOŁĄDEK, REGULUJĄCEMU PROCE/ TRAWIENIA. NALEŻY ZAPAMIĘTAĆ SOBIE, ZE BIAŁA GŁÓWKA ZU/STOWA TO W CHWILI OBECNEJ O/STATNI WYRAZ PRODUKCI/ WODZANEJ, JE/ST ONA NIE DO Z/ASTĄPIENIA POD WZGLĘDEM S/MAKU I G/ATUNKU. NALEŻY RÓWNIEŻ NIE ZAPOMINAĆ O KIELZSKU BIAŁEJ GŁÓWKI ZU/STOWA PRZY S/NIADANIU, OBIĘDZIE I KOLACJI, O/ZIĄGNIEM WTEDY POŁĄCZENIE PRZYJEMNEGO Z POZYTECZNEM.

Ból głowy i wyczerpanie or z zaburzenia żołądkowe, dolegliwości w-ątroby, nerek, kamienie żółciowe, reuma-tyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidal-ne są spowodowane złą przemianą ma-terji i zanieczyszczeniem krwi w orga-nizmie ludzkim. Ziola z gór Harcu d-ra Lau-era sprzyjają dobrej przemianie ma-terji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje. Ziola z gór Harcu d-ra Lau-era usuwają z organizmu zbętczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworze-niu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm. Ziola z gór Harcu d-ra Lau-era usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne. Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50 Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

LEKARZE DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERY-CZNE MOCZOPŁC SKÓRNE od 10—1, od 5—8 wtecz. KOBIEC/Ą LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECE chor. dróg MOCZ WENERY-CZNE prz. 12—21 od 4—6 ul. Mickiewicza 24 Telefon Nr. 277.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69 AKUSZERKA M. BRZEJANA ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od g. 9 rano do 7 wiecz. W.Z.P. Nr. 3930.

OGŁOSZENIE. Dyre